

Koczerska, Maria

Aleksander Gieysztor jako historyk dziejów Polski i powszechnych

Przegląd Historyczny 91/1, 19-40

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIA KOCZERSKA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Aleksander Gieysztor jako historyk dziejów Polski i powszechnych

W studium niniejszym pragnę przedstawić, jaką tematyką i w jakim zakresie problemowym zajmował się w swojej twórczości naukowej Aleksander Gieysztor. Jego prace tworzą bowiem wyraźne ciągi tematyczno–problemowe, przy czym autor powracał do niektórych z nich w całym okresie swojej twórczości, inne przychodziły z biegiem lat, różnie uwarunkowane. Interesować mnie będzie też odpowiedź na pytanie, jakie zachodziły relacje i proporcje między dziejami Polski a historią powszechną w jego piśmarstwie. Wreszcie postawię pytanie o jego warsztat jako historyka — co nań się składało, jakie stosował metody, z jakich nauk pokrewnych czerpał. Przy czym ograniczę się do tych wątków, które nie zostały omówione w innych studiach pomieszczonych w niniejszym tomie. Muszę oczywiście od razu zastrzec, że nie zdołam przedstawić ich wszystkich wyczerpująco z powodu ograniczonej objętości mojego studium.

Aleksander Gieysztor zaczynał swoją twórczość naukową od badań z zakresu historii powszechnej. Zarówno bowiem praca magisterska o władzy Karola Wielkiego w opinii współczesnej¹, jak i rozprawa doktorska o rzekomej bulli Sergiusza IV² dotyczyły wyłącznie dziejów obcych. W pracy magisterskiej było to zrozumiałe, skoro podczas swych studiów uniwersyteckich (1933–1937) uczęszczał na seminarium karolińskie Marcelego Handlsmanna. Natomiast seminarium to stanowiło powrót do początków w działalności dydaktycznej samego Handlsmanna, który po latach zajmowania się historią nowożytną, postanowił powrócić, przynajmniej na swym seminarium magisterskim, do średniowiecza³. Marceli Handlsmann był również recenzentem rozprawy doktorskiej Aleksandra Gieysztora, zaś jej promotorem został Stanisław Kętrzyński, chociaż sam zajmował się głównie historią Polski. Natomiast związki naukowe i osobiste między

¹ A. Gieysztor, *Władza Karola Wielkiego w opinii współczesnej*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” t. XXI, z. 2, Warszawa 1938.

² Idem, *Ze studiów nad genezą wypraw krzyżowych. Encyklika Sergiusza IV (1009–1012)*, Warszawa 1948, w wersji angielskiej: *The Genesis of the Crusades: the Encyclical of Sergius IV (1009–1012)*, „Mediaevalia et Humanistica”, nr 5, 1948, s. 3–23; nr 6, 1950, s. 3–10.

³ A. Gieysztor, *Badania nad średniowieczem powszechnym w Polsce*, PH t. LXXXVI, 1995, z. 3–4, s. 287.

młodym Gieysztorem a profesorem Kętrzyńskim były ściśle już w czasach studiów, kiedy słuchał jego wykładów z nauk pomocniczych historii i uczestniczył w jego seminarium, zaś pogłębiły się jeszcze podczas okupacji. W pracy o genezie wypraw krzyżowych dają się wyraźnie wyczytać inspiracje ze strony obydwu mistrzów uniwersyteckich Aleksandra Gieysztora, którzy zgodnie współdziałali w tym celu, aby służba konspiracyjna w Armii Krajowej nie unicestwiła w ich wybitnym wychowanku i nadziei polskiej mediewistyki zainteresowań badawczych.

Już ta pierwsza dłuższa rozprawa naukowa, jaką była jego praca magisterska, realizuje i zapowiada na przyszłość stały krąg zainteresowań Aleksandra Gieysztora — jest to bowiem praca o ideologii władzy. Wątek ten jawi się jako podstawowy w całej jego twórczości, żeby przypomnieć tu studia o problematyce ideologicznej Drzwi Gnieźnieńskich⁴, czy o insygniach i ceremoniale koronacyjnym królów polskich⁵. Nadto dotyczy ta rozprawa innego wątku żywego w wielu dalszych pracach, a mianowicie biograficznego. Karol Wielki jest w niej jednak tylko jednym z bohaterów, choć młody autor we wstępie do swej rozprawy traktuje go jako przykład „decydującego znaczenia wielkich indywidualności w rozwoju historycznym”⁶. Takie stwierdzenie kładziemy na karb poddania się urokowi twórczości swojego mistrza, którego dziełem życia była, jak wiadomo, kilkutomowa biografia księcia Adama Czartoryskiego⁷. Właściwym bowiem bohaterem omawianej rozprawy jest środowisko intelektualne na dworze czy też w kręgu Karola Wielkiego, z wielkim Alkuinem na czele, czyli mamy tu do czynienia z bohaterem zbiorowym, choć nie anonimowym. Ci intelektualiści wieków średnich są bohaterami kilku jeszcze innych prac Gieysztora, którymi niebawem się zajmiemy.

Praca magisterska Gieysztora prezentuje go jako doskonale zapowiadającego się badacza, który z łatwością porusza się w całej wielowątkowej literaturze przedmiotu (uzupełnionej podczas krótkiego pobytu w Paryżu tuż po studiach, w 1937 r.) i ze znanstwem przeprowadza analizę różnego gatunku źródeł. Na pewną niedojrzałość wskazuje skrótość ich analizy i zbytnia zwięzłość języka, którą zauważył i wypomniał mu recenzent pracy — najlepszy ówczesny specjalista w tym zakresie — Marian Henryk S e r e j s k i⁸.

W pełni natomiast dojrzałą rozprawą jest dysertacja doktorska A. Gieysztora, którą autor zdołał w znacznym stopniu przygotować podczas pobytu w Paryżu na stypendium

⁴ Idem, *Drzwi Gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII wieku*, [w:] *Drzwi Gnieźnieńskie*, red. M. W a l i c k i, t. I, Wrocław 1956, s. 1–19. Por. wcześniejszą wersję tego studium: A. G i e y s z t o r, *Problematyka ideologiczna Drzwi Gnieźnieńskich*, KH t. LXII, 1955, s. 142–161.

⁵ Idem, „*Non habemus caesarem nisi regem*”. *Korona zamknięta królów polskich w końcu XV wieku i w wieku XVI* [w:] *Muzeum i twórca. Studia z historii sztuki i kultury ku czci prof. dr. S. Lorentza*, Warszawa 1969, s. 277–292; idem, *Spektakl i liturgia — polska koronacja królewska* [w:] *Kultura elitarna i kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. G e r e m e k, Wrocław 1978, s. 9–23; idem, „*Ornamenta regia*” w *Polsce XV w.* [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. S k u b i s z e w s k i, Warszawa 1978, s. 155–163; idem, *Le geste dans la cérémonie du couronnement dans la Pologne médiévale* [w:] *Curia maior. Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowieckiemu*, Warszawa 1990, s. 30–36; idem, *Royal Emblems and the Idea of Sovereignty in Late Medieval and Early Modern Poland* [w:] *State and Society in Europe from the Fifteenth to the Eighteenth Century*, wyd. J. Pelensky, Warsaw 1985, s. 55–74.

⁶ A. Gieysztor, *Władza*, s. 11.

⁷ M. H a n d e l s m a n, *Adam Czartoryski t. I–III*, Warszawa 1948–1950.

⁸ M. H. S e r e j s k i — rec. w KH t. LII, 1938, s. 761.

Funduszu Kultury Narodowej, rozpoczętym jesienią 1938 r. Uczestniczył on tam w zajęciach w Ecole des Chartes i Ecole des Hautes Etudes, gdzie był członkiem seminarium mediewistycznego Louisa Halphen'a, który dopomógł mu w ostatecznym sprecyzowaniu tematu. Studia w Paryżu miały trwać kilka lat, ale skończyły się już w sierpniu 1939 r., kiedy młody naukowiec, wróciwszy pospiesznie do Polski, zgłosił się do swej jednostki, aby wziąć udział w obronie kraju⁹.

Rozprawa o bulli rzekomo Sergiusza IV, papieża początku XI w., wzywającej na wyprawę krzyżową do Jerozolimy w obronie miejsc świętych, po zburzeniu przez kalifa Hakema bazyliki Grobu Pańskiego, wpisała się w dyskusję historyków na temat autentyczności tego dokumentu i była przede wszystkim polemiką z jej obrońcą, a równocześnie najwybitniejszym znawcą genezy myśli krucjatowej Carlem Erdmannem¹⁰. Autor poddał źródło wszechstronnej krytyce, przeprowadzając jego analizę od strony paleograficznej i dyplomatycznej oraz zawartości treściowej. Doszedł do wniosku, że bulla nie może być dziełem kancelarii papieskiej, jest natomiast produktem pisarskim jednego z klasztorów burgundzkich, objętych reformą kluniacką, zaangażowanego w kampanię propagandową Urbana II w 1095 r. na rzecz wyprawy krzyżowej. Bulla ta okazała się zatem pod piórem Aleksandra Gieyszтора produktem owej propagandy, czyli tekstem preparowanym w kilkadziesiąt lat później w stosunku do rządów na stolicy Piotrowej jej rzekomego wystawcy — Sergiusza IV. Teza autora została zaakceptowana w licznych recenzjach, które ukazały się po wydaniu rozprawy w 1948 r. w polskiej i angielskiej wersji językowej¹¹. Autor przeprowadził klasyczną krytykę źródła głównie dzięki umiejętnościom z zakresu nauk pomocniczych i nowoczesnego źródłoznawstwa, nabytym na studiach w Warszawie i w Paryżu. Bez wątplenia praca ta, wymagająca autopsji dokumentów znajdujących się we Francji, nie byłaby możliwa bez owego pobytu stypendialnego. Wkrótce po wojnie, w 1948 r. Gieysztor miał okazję uzupełnienia w Paryżu przygotowywanego do druku tekstu rozprawy, obronionej w Warszawie już w 1942 r. na Uniwersytecie Warszawskim działającym w podziemiu¹².

Wszystkie następne prace Aleksandra Gieyszтора koncentrowały się już na tematach z dziejów Polski, ewentualnie Słowiańszczyzny. Zjawiska z historii powszechnej stanowiły dla nich tło porównawcze. W 1973 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” tak wyjaśniał stosunek mediewistów polskich do uprawiania historii powszechnej w Polsce: „Wprawdzie mediewiści są świadomi, że historia średniowieczna uprawiana na wysokim poziomie jest jedna, ale różnego rodzaju okoliczności sprawiają, iż istnieje osobna i liczą-

⁹ Na temat okresu przedwojennego i udziału w kampanii wrześniowej zob. wspomnienia A. Gieyszтора, zawarte w szkicu R. Jarockiego, *Zrozumieć innych* [w:] idem, *Widzieć jasno bez zachwyty*, Warszawa 1982, s. 7–47.

¹⁰ C. Erdmann, *Die Aufrufe Gerberts und Sergius' IV für das Heilige Land*, „Quellen u. Forschungen aus italienischen Archiven u. Bibliotheken” t. XXIII, 1931–32, s. 1–21; idem, *Die Entstehung des Kreuzzugsgedankens*, Stuttgart 1935.

¹¹ W. Holzmann, „Historische Zeitschrift” t. CLXX, 1950, s. 178; C. Deréine, „Revue d'Histoire Ecclésiastique” t. XLVI, 1951, s. 391; G. Opitz, „Deutsches Archiv” t. IX, 1951, s. 259; Z. Kozłowska-Budkowa, KH t. LVI, 1948; L. Koczy, „Teki Historyczne” t. III, 1949 s. 185–190; O. Halecki, „Speculum” t. XXIV, 1949, s. 433–434.

¹² Zob. wspomnienie A. Gieyszтора zawarte w szkicu pióra R. Jarockiego, *Łagodny sauternes*, „Rzeczpospolita” nr 37 (5202) z 13–14 lutego 1999.

niejsza grupa mediewistów w zakresie historii Polski oraz mniej liczna mediewistów czynnych w obu zakresach. Nie ma natomiast mediewistów działających wyłącznie w zakresie powszechnym¹³. W innym miejscu tego samego artykułu stwierdzał, że w aktualnych warunkach nie ma mowy o polityce wyjazdów zagranicznych i można mówić raczej o improwizacjach¹⁴. Należy przypomnieć, że kiedy on sam tuż po wojnie stawał przed wyborem tematyki badawczej, granice naszego kraju zamykały się coraz szczelniej, co miało trwać do roku 1955/1956.

Jednak wydaje się, że nie same warunki obiektywne, czyli brak normalnego kontaktu z nauką światową, zadecydowały o zajęciu się przez Aleksandra Gieysztora tematyką polską, zawsze zresztą uprawianą na szerokim tle porównawczym. Przygotowała podjęcie jej praca w Archiwum Głównym Akt Dawnych w ramach prawie dwuletniego stypendium archiwalnego, jeszcze w czasie trwania studiów uniwersyteckich. Swoje wtajemniczenie archiwalne opisał w urzekającym wspomnieniu pt. „W Archiwum Głównym prawie przed półwieczem”¹⁵. Są ślady kielkowania już wtedy pomysłu zajęcia się skarbowością polską doby piastowskiej, która w 1946 r. stała się przedmiotem jego habilitacji. Pierwszy w postaci takiej właśnie tematyki egzaminu pobocznego przy doktoracie u prawnika — Józefa R a f a c z a¹⁶. A drugim dowodem jest artykuł o owse w daninach łowieckich, będący opublikowanym fragmentem habilitacji, w którym autor wyraźnie pisze, że dane źródłowe pochodzą z kwerendy przedwojennej¹⁷. Można sądzić na podstawie roli, jaką odegrały w drodze naukowej Aleksandra Gieysztora badania, którym przewodził w ramach Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego¹⁸, że zajęcie się historią Polski wynikało zarówno z odczuwanego przez niego imperatywu moralnego do podjęcia takiej właśnie tematyki w odbudowującym się po stratach wojennych kraju i narodzie, znowu zmuszonym walczyć o prawo do niepodległego bytu.

Naczelne miejsce uzyskała wtedy tematyka podstaw monarchii piastowskiej w pierwszych wiekach jej istnienia, recepcji chrześcijaństwa i tworzenia się świadomości narodowej. Należy tu w pierwszym rzędzie studium opublikowane w 1962 r. w prestiżowym dwutomowym wydawnictwie pod nazwą „Księga tysiąclecia”¹⁹. Autor ograniczył się w nim do okresu tzw. pierwszej monarchii, czyli do końca panowania Mieszka II. Pytania, na które starał się uzyskać odpowiedź, odnosiły się do metod chrystianizacji i zmian, jakie nastąpiły w systemie wartości i więziach społecznych dotychczas istniejących. Wśród środków, przy pomocy których wprowadzano nową religię, wyeksponował przymus stosowany

¹³ A. Gieysztor, *Kilka uwag o historii średniowiecznej Polski i powszechnej*, KH t. LXXX, 1973, s. 287; cf. idem, *Badania*, s. 285–292.

¹⁴ Ibidem, s. 289.

¹⁵ A. Gieysztor, *W Archiwum Głównym prawie przed półwieczem* [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica” t. II, 1987, s. 184–191.

¹⁶ R. Jarocki, *Łagodny sauternes*.

¹⁷ A. Gieysztor, *Owse w daninach łowieckich w Polsce średniowiecznej*, KHKM t. XI, 1963, nr 2, s. 213–234.

¹⁸ Zob. w niniejszym tomie studia R. Kiersnowskiego i E. Kowalczyk.

¹⁹ A. Gieysztor, *Przemiany ideologiczne w państwie pierwszych Piastów a wprowadzenie chrześcijaństwa* [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia* t. II, Poznań 1962, s. 155–170. Tezy tego studium ukazały się wcześniej w artykule: *Ideowe wartości kultury polskiej w X–XI w. Przyjęcie chrześcijaństwa*, KH t. LXVII, 1960, s. 922–940.

przez państwo. Obrazowo mówiąc, było to słowo i żelazo, według słów zawartych w liście dedykacyjnym księżny lotaryńskiej Matyldy do Mieszka II na temat postępowania jego ojca Bolesława Chrobrego: *Nam quos sancti praedicatores corrigere non poterant verbo, ille insecutus est ferro compellens ad caenam dominicam barbaras ac ferocissimas naciones*²⁰. Akt chrztu był wówczas nie tyle aktem wiary, co aktem prawnym²¹. Porównując okoliczności wprowadzania chrześcijaństwa w Skandynawii, państwach słowiańskich Europy Środkowej i na Węgrzech oraz wśród Słowian Połabskich i Prusów, doszedł do wniosku, że chrystianizacja tylko wtedy była skuteczna, gdy odbywała się przy poparciu, a nawet z inicjatywy władzy państwowej. Jedynie zorganizowany uprzednio aparat państwowy potrafił uchronić chrystianizowane społeczeństwo od obcej interwencji politycznej²². W nowo chrystianizowanych państwach powstawał wówczas na wzór ottoński Kościół państwowy²³.

Wątek recepcji chrześcijaństwa był podejmowany przez Aleksandra Gieysztorę w wielu późniejszych studiach, m.in. podczas spoletańskiego kolokwium w 1980 r. na temat organizacji Kościoła na wsi we wczesnym średniowieczu. Referat ten stanowi przykład łącznego traktowania problemów w trzech państwach Europy Środkowej: w Polsce, w Czechach i na Węgrzech²⁴. Podobieństwo ustrojowe tych państw w tej epoce jest dowiedzione, a materiał źródłowy uzupełnia się. Autor postawił i udowodnił tezę o wyraźnym związku organizacji kościelnej z siecią administracji państwowej, a dokładnie mówiąc z grodami²⁵. Skąpy przekaz Thietmara o karach w Polsce Chrobrego za naruszenie przepisów kościelnych podbudował obszernymi relacjami o państwowym ustawodawstwie, stojącym na straży moralności chrześcijańskiej w Czechach i na Węgrzech²⁶, co nieodparcie nasunęło analogię z kapitularami monarchii karolińskiej i ottońskiej²⁷.

Analiza treści ideologicznych zawartych w Drzwiach Gnieźnieńskich należy do najbardziej znanych i najświetniejszych prac w dorobku Aleksandra Gieysztorę. Muszę przyznać, że tytuł pierwszej wersji tego studium, zamieszczonej w „Kwartalniku Historycznym”, a mianowicie: „Problematyka ideologiczna Drzwi Gnieźnieńskich”²⁸, wydaje mi się lepiej oddawać złożoność jego treści, nie ograniczonej przecież do samej kwestii narodowościowej, jak sugeruje tytuł pełnej jego postaci, opublikowanej w pomnikowym wydawnictwie o Drzwiach Gnieźnieńskich pod redakcją Michała Walickiego²⁹. Autor daje w tym studium dowód, że można traktować dzieło sztuki jako pełnoprawne źródło historyczne. Zwraca uwagę, że było ono przeznaczone w zamierzeniach twórców dla różnorod-

²⁰ MPH I, s. 324.

²¹ A. Gieysztor, *Przemiany ideologiczne*, s. 165.

²² Ibidem, s. 157.

²³ Ibidem, s. 158.

²⁴ A. Gieysztor, *Le fonctionnement des institutions ecclésiastiques rurales en Bohême, en Pologne et en Hongrie aux X^e et XI^e siècles* [w:] *Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo XXVIII: Cristianizzazione ed organizzazione ecclesiastica delle campagne nell'alto medioevo: espansione e resistenze. Spoleto, 10–16 aprile 1980*, Spoleto 1982, s. 925–954.

²⁵ Ibidem, s. 930.

²⁶ Ibidem, s. 930, 937–940.

²⁷ Ibidem, s. 929; cf. A. Gieysztor, *Przemiany*, s. 166 n.

²⁸ A. Gieysztor, *Problematyka ideologiczna Drzwi Gnieźnieńskich*, KH t. LXII, 1955, s. 142–161.

²⁹ Idem, *Drzwi Gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII wieku* [w:] *Drzwi Gnieźnieńskie*, red. M. Walicki, t. I, Wrocław 1956, s. 1–19.

nych odbiorców. „Każdy mógł je odczytać wedle swych umiejętności odczuwania i wynieść to, co zamierzeli dla każdego z widzów autorzy scenariusza”³⁰. Wydaje mi się natomiast, że twierdzenie, jakoby fundacja ta miała mobilizować świat możliwych wokół ideologii chrześcijańskiej w jej polskiej postaci, „a jednocześnie oddziaływać na ludność podgrodzi, targów i wsi wyjątkowo okazałą demonstracją potęgi panów duchownych i świeckich”³¹ można zaakceptować tylko częściowo, kładąc brak zrozumienia możliwości religijnego odbioru tego dzieła również wśród prostej ludności, na karb czasu powstania tej analizy. Natomiast w pełni aktualna pozostała teza o dwojakim fundatorze zbiorowym tego dzieła — książeczko-kościelnym (arcybiskupim) i uznanie go za dzieło odbijające dążenia polskich zleciodawców, niezależnie od miejsca jego powstania w obcym lub miejscowym warsztacie³². Autor wskazuje też, że w momencie fundacji, czyli w latach siedemdziesiątych XII w. święty Wojciech był nadal niekwestionowanym najważniejszym patronem Polaków, a Gniezno — miejsce przechowania jego cudownie odnalezionych po czeskim rabunku relikwii — stolicą, przynajmniej kościelną, Polski. Spełniał on rolę jednoczącą, podobnie jak wspólny język i dynastia, przyczyniając się do kształtowania świadomości narodowej.

O wiele dobitniej przedstawia problemy świadomości narodowej w polskim średniowieczu studium specjalnie temu zagadnieniu poświęcone, opublikowane w tomie „Polska dzielnicowa i zjednoczona”, pod redakcją Gieysztora, należącym do serii „Konfrontacje Historyczne”³³. Podstawową trudność w badaniach nad świadomością społeczną w Polsce stanowi obcy, łaciński język źródeł, który zmusza do ustalania znaczenia i zakresu w tej epoce takich pojęć jak *natio*, *patria*, *gens*, *populus*. Ale równocześnie w źródłach odnajdujemy zapisanych sporo terminów prawno-administracyjnych jak „król”, „stróża”, „narok”, „narzaz”, „brona”, „zawada”. Są one wspólne dla całej Polski, co dowodzi, że powstały w pierwszych dwóch wiekach monarchii — jeszcze przed rozbięciem dzielnicowym³⁴. Autor przypisuje ogromne znaczenie temu właśnie okresowi w kształtowaniu się pierwotnych form więzi narodowej oraz dla przetrwania i odrodzenia się Polski jako królestwa w XIV w. Postawę zaś bohatera niniejszego szkicu i tomu wobec ludzi z teraźniejszości i przeszłości charakteryzuje taka wypowiedź kończąca omawiany artykuł:

„Przyglądamy się im [krajom afrykańskim i azjatyckim, przywołanym dla porównania] z sympatią, jakiej powinniśmy udzielić i naszym odległym przodkom, którzy potrafili w sprzyjających okolicznościach X i XI w. zbudować, a mimo różnych losów nieprzyjaznych przekazać wiekowi XIV możliwość odrodzenia wspólnoty politycznej pod hasłem narodowym *Regnum Poloniae*”³⁵.

Ta właśnie sympatia do ludzi, wyrażająca się gotowością do zrozumienia ich postaw i racji, cechowała Aleksandra Gieysztora w stosunkach ze współczesnymi i w pisarstwie

³⁰ Ibidem, s. 5.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, s. 16–19.

³³ A. Gieysztor, *Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu* [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo — społeczeństwo — kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 9–36; cf. idem, „*Gens Polonica*”: *aux origines d’une conscience nationale* [w:] *Mélanges E. R. Labande. Études de civilisation médiévale*, Poitiers 1974, s. 351–362.

³⁴ A. Gieysztor, *Więź narodowa*, s. 26.

³⁵ Ibidem, s. 36.

o przeszłości. Odczuwamy ją zwłaszcza we wszystkich tekstach o charakterze biograficznym. Należą do nich prace na temat św. Wojciecha. W referacie wygłoszonym na konferencji w Spoleto w 1966 r.³⁶ referent zastanawiał się nad źródłami popularności Wojciecha zaraz po jego męczeńskiej śmierci, dochodząc do wniosku, że sprawiła to nie tylko przyjaźń z wielkimi tego świata — Ottonem III lub Bolesławem Chrobrym, ale fakt, że ucieleśniał on tęsknoty współczesnych przynależnych do wspólnoty chrześcijańskiej.

Jak wszyscy święci tej epoki należał św. Wojciech za życia do wąskiej warstwy dynastyczno–arystokratycznej, powiązanej między sobą wielorakimi węzłami. Starając się dociec, co spowodowało kolejne klęski Wojciecha jako pasterza diecezji, autor doszedł do wniosku, że ten potomek książęcego rodu starał się autorytatywnie zrealizować ideał biskupa — dobrego organizatora i surowego pasterza. Takim był też prawdopodobnie u nas biskup Jordan, którzy dobrze się napocił, jak pisze Thietmar, nim przywiódł Polaków do winnicy Pańskiej. Powodem klęski podobnie postępującego Wojciecha był brak pomocy ze strony panującego księcia, a raczej jawna wrogość okazywana synowi Sławnika³⁷. Podobnie jak w omawianym już studium o przemianach ideologicznych w państwie pierwszych Piastów³⁸, tak też tutaj stawia przekonującą tezę, że powodzenie misji chrystianizacyjnej zależało od prowadzenia jej przy pomocy zaangażowanej w ten proces władzy książęcej³⁹.

Broni Wojciecha przed traktowaniem go ze strony historyków jako utopijnego marzyciela, reformatora–utopistę, ascetę i mistyka, gnanego z jednego kraju do drugiego, wreszcie człowieka, który popełnił prawie samobójstwo, nadstawiając głowę pod pogański topór. Zwraca uwagę, że Wojciech starannie wybrał teren swej misji. Nie udał się przecież do znajdujących się w stanie wojny z cesarstwem Wioletów, ale na teren, którym żywo interesował się Bolesław Chrobry, znany skądinąd protektor Sławnikowiców. Na dowód swej tezy autor analizuje postępowanie biskupa w kraju pogan i jego działania podjęte w celu przystosowania się do zwyczajów miejscowych⁴⁰.

Drugim bohaterem szkicu jest Bruno z Kwerfurtu, dla którego Gieysztor znajduje słowa podziwu jako dla intelektualisty, używającego różnorodnych środków dla realizacji swych celów misyjnych. Podobnie jak św. Wojciech, Bruno opowiadał się za pokojowymi metodami misyjnymi: kazaniem i katechezą. Właśnie takie metody uznaje za dominujące w ideologii Ottońskiej i Bolesławowej. Misje takie nie były organizowane bez interesu politycznego ze strony popierających je władców — najczęściej chodziło bowiem o rozciągnięcie zależności trybutarnej⁴¹. Obiektem takiej akcji była Polska za czasów Ottona I i Mieszka I oraz Prusy wraz z Jaćwieżą za Bolesława Chrobrego.

Natomiast artykuł o św. Aleksym⁴² jest pracą *par excellence* z historii powszechnej, chociaż autor używa jako cytatów polskiej wersji legendy o tym świętym. Jeżeli św. Woj-

³⁶ A. Gieysztor, „Sanctus et gloriosissimus martyr Christi Adalbertus”: un état et une église missionnaires aux alentours de l’an mille [w:] *Settimane di studio del Centro italiano di studi sull’alto medioevo*, XIV: *La conversione al cristianesimo nell’Europa dell’alto medioevo. Spoleto, 14–20 aprile 1966*, Spoleto 1967, s. 611–647.

³⁷ Ibidem, s. 619–620.

³⁸ A. Gieysztor, *Przemiany*, s. 157.

³⁹ A. Gieysztor, *Sanctus*, s. 619 i n.

⁴⁰ Ibidem, s. 626–635.

⁴¹ Ibidem, s. 642–645.

⁴² A. Gieysztor, *Dobrowolne ubóstwo, ucieczka od świata i średniowieczny kult św. Aleksego* [w:] *Polska*

ciech mógł być traktowany jako typ idealny świętego około roku 1000⁴³, to Aleksy jest modelem przez sam fakt nieistnienia w rzeczywistości. Ma on bowiem być wyłącznie legendarny. Najpierw była to legenda grecko-bizantyńska, która uzyskała w X w. swą wersję łacińską i stała się sławna na Zachodzie w XI–XII w., uzyskując wersje w językach narodowych. Czytelnik omawianego studium odnosi wrażenie, że jego autor jest nieco zdziwiony popularnością tej legendy. A powodem tego zdziwienia jest bezduszność i bezwzględność, a nawet okrucieństwo, jakie przejawia św. Aleksy w stosunku do swych bliskich, zostawiając swą świeżo poślubioną żonę i nieświadomych niczego rodziców.

Aleksander Gieysztor tłumaczy powodzenie tej legendy atrakcyjnością motywu pańskości we wszelkim rodzaju utworach literackich, a Aleksy pochodzi przecież z arystokratycznego, bogatego domu⁴⁴. Zwraca uwagę, że duma, bezwzględność i niepomiarkowanie w działaniach są również cechami innego bohatera literackiego wczesnego średniowiecza, a mianowicie Rolanda⁴⁵. W samej legendzie znajduje się ucieleśnienie różnych ideałów chrześcijańskich: motyw pielgrzymki, a przede wszystkim model dobrowolnego ubóstwa, które traktowano jako naśladowanie Chrystusa⁴⁶. Za Tadeuszem Manteufflem wskazuje, że archetyp taki był akceptowany przez Kościół tak długo, dopóki był realizowany przez indywidualnego człowieka, stawał się natomiast podejrzany jako droga dla wielu⁴⁷.

Aleksander Gieysztor dwukrotnie podejmował temat określony hasłem: *homo mediaevalis*. Za pierwszym razem był to „Polski *homo mediaevalis* w oczach własnych”, zamieszczony w książce towarzyszącej sławnej krakowskiej wystawie Marka Rostwo-rowskiego — „Polaków portret własny”⁴⁸. Autor pokazał nam zmienny portret Polaków w średniowieczu, przede wszystkim portret historiograficzno-literacki, ale i ikonograficzny. Jest to portret zbiorowy, na który składają się obraz ziemi polskiej i cech Polaków w „Kronice” Galla Anonima i Mistrza Wincentego — oba pochwalne, jak i charakterystyki narodu polskiego, rodów szlacheckich i poszczególnych osób, powstałe pod piórem Jana Długosza. Postać i dzieło tego ostatniego niewątpliwie frapowały Gieysztora, choć nigdy mu większego tekstu nie poświęcił. Długosza podziwiał za jego ogromne dzieło, rzetelny stosunek do licznych obowiązków, jakie przyszło mu w życiu wypełniać. Frapował go on też tym werwicznym portretem Polaków, jaki przedstawił w „Rocznikach” i „Klejnotach Królestwa Polskiego”. Jeżeli zaś używam tutaj słowa frapował, to wcale nie znaczy, aby dziejopis budził w nim sympatię. W prywatnych rozmowach określał go mianem „taki przyzwoity endek”, a wszyscy, którzy znali sympatie Profesora, dobrze wiedzieli, że w jego ustach nie była to pochwała. Szczególnie wracał do Długoszowej charakterystyki Władysława Jagiełły, zamieszczonej w „Rocznikach” pod rokiem 1434. Wydawało mu się, że ten

w świecie. *Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, s. 21–40; por. francuską krótszą wersję tego artykułu: „*Pauper sum et peregrinus*”. *La légende de Saint Alexis en Occident: un idéal de la pauvreté* [w:] „*Recherches sur les pauvres et la pauvreté*” t. VI, 1967–1968, s. 27–30.

⁴³ A. Gieysztor, *Sanctus*, s. 612.

⁴⁴ A. Gieysztor, *Dobrowolne ubóstwo*, s. 38.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 31.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 28.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁸ A. Gieysztor, *Polski homo mediaevalis w oczach własnych* [w:] *Polaków portret własny*, Kraków 1979, s. 19–31; toż wcześniej, „*Kultura*” R. 17, 1979, nr 15, s. 5–6.

portret jest jakby przez dwóch ludzi pisany, z których jeden był królowi niechętny, a drugi życzliwy i pod dużym wrażeniem tej indywidualności⁴⁹.

Czując się najlepiej w materii wczesnego średniowiecza europejskiego, robił Gieysztor dość częste wycieczki w późne średniowiecze i czasy renesansu, zwłaszcza odkąd związał się na trwałe z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Jedną z takich wycieczek jest komentarz do zamkowej wystawy pt. „Polska Jagiellonów. 1386–1572”⁵⁰. Z artykułu tego pozwolę sobie wybrać akcenty biograficzne. Zainteresowanie autora skupiło się po pierwsze na twórcy dynastii, u którego podziwiał umiejętność przejścia od autorytarnych metod rządzenia w Wielkim Księstwie do uznania prawa stanów do udziału w rządach w Koronie. Sam w pewnym stopniu kunktator, prawdopodobnie aż nadto dobrze rozumiał Zygmunta Starego, który nad drzwiami krużganka swego zamku wawelskiego nakazał wyręć sentencję Seneki: „czego rozum nie może, często uzdrowi zwłoka”.

Aleksander Gieysztor wrócił jeszcze raz do kwestii „człowieka średniowiecznego” w szkicu⁵¹, o który poprosili go organizatorzy sesji naukowej z okazji odnowienia jego doktoratu na Uniwersytecie Warszawskim w maju 1996 r. Przypomniawszy, że człowiek taki nie istniał w rzeczywistości, a jest średniowiecznym *universale*, że za każdym razem ustalamy zespół jego cech wspólnych, wychodząc od cech szczegółowych jednostek⁵². Jako przedmiot badania widział nie tyle człowieka–indywiduum, ale człowieka w grupie, pozostającego w różnych wspólnotach, pełniącego różne role społeczne⁵³.

Aleksander Gieysztor wielokrotnie pisywał biografie postaci historycznych, ale na ogół dla celów słownikowo–encyklopedycznych — dla „Polskiego słownika biograficznego”, „Słownika starożytności słowiańskich”, „Lexikon des Mittelalters”, dla nowej edycji „Lexikon für Theologie und Kirche”. Stworzył też dwa obszerniejsze portrety władców: Mieszka I i Bolesława Szczodrego⁵⁴ zamieszczone w „Poczet królów i książąt polskich”. Poczet ten wyróżniał się jak wiadomo tym spośród innych tego typu popularyzatorskich opracowań, że była to według używanego przez Gieysztora określenia popularyzacja wysokiego lotu, choć bez przypisów, ale pisana przez najwybitniejszych historyków. Tom cieszył się nie bez przyczyny ogromnym powodzeniem wśród czytelników — sprzedawany spod ludy w czasach PRL — doczekał się kilku wznowień. Wydaje się, że nie bez przyczyny Gieysztor wybrał tych dwóch władców — dziwi właściwie tylko brak wśród nich jeszcze jednego — pierwszego z Bolesławów, czyli Chrobrego, którym zajmował się wiele i przy różnych okazjach. Mieszko I ciekawił go jako budowniczy państwa, zręczny polityk, który Polskę pewnie wprowadził do rodziny państw chrześcijańskich. „Człowiek sukcesu?” — pyta autor, i odpowiada: „Na pewno nieciąglego, czasem wahlowego, a w ostatecznym rachunku jednak nad podziw trwałego”⁵⁵. Z dwóch sposobów uprawiania biografistyki przez historyków — z jednej strony pisania biografii sławnej postaci, która jest tylko

⁴⁹ Ibidem, s. 30.

⁵⁰ A. Gieysztor, *Jagiellonowie w dziejach Europy* [w:] *Polska Jagiellonów. 1386–1572*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1987, s. 15–23.

⁵¹ Idem, *Homo mediaevalis* [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 5–8.

⁵² Ibidem, s. 6–7.

⁵³ Ibidem, s. 8.

⁵⁴ *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 16–25 (*Mieszko I*), 52–61 (*Bolesław II Szczodry*).

⁵⁵ Ibidem, s. 17.

pretekstem dla ukazania epoki, a z drugiej skupienia całej uwagi na bohaterze w celu drobiazgowego przedstawienia postaci, wybiera Gieysztor drogę pośrednią, okazując wyraźne zainteresowanie dla osobowości obu bohaterów, dając bogaty przegląd wszystkich problemów epoki. Szczególnie wdzięcznym polem dociekań była postać i panowanie Bolesława II, którego nazywał Szczodrym, bo z tym przydomkiem przekazał go potomności Gall Anonim. Korzystając z większej przy popularyzacji swobody pióra, tak komentuje jego koronację: „Król Bolesław stanął u szczytu i gdyby, jak to zdarzyło się jego pradziadowi, na tym zamknął swe panowanie, przeszłoby ono do pamięci jako pochód triumfalny polityka i wodza”⁵⁶. W innym miejscu melancholijnie zauważa, że „Szczodremu wypadło już za swego życia ponieść wszystkie konsekwencje życia zbyt pełną piersią”⁵⁷. Jako przyczynę jego zegnania widzi reakcję możnych na koronację, która już wcześniej w stosunku do Mieszka II wywołała analogiczną reakcję, a z drugiej strony upatruje w nim skutek, za Gerardem Labudą (i Mistrzem Wincentym), zbyt długiego przebywania na wyprawie ruskiej. Uwalniając swego bohatera od podejrzeń o psychopatię, znajduje potrzebę i możliwość obrony biskupa, którego obecna historiografia i tak już wybroniła od zarzutu zdrady głównej: „przyznać Stanisławowi trzeba nie lada miarę odwagi i zdecydowania, aby stać się rzecznikiem prawa oporu społecznego wobec autokratyzmu królewskiego”⁵⁸.

Trzeba przyznać, że daleko tu autor odszedł od surowego osądu tejsze postaci przez Tadeusza Wojciechowskiego. A ten właśnie historyk wraz ze swymi „Szkiecami historycznymi XI wieku” stał się przedmiotem refleksji historiograficznej Gieysztora, który był wydawcą tego dzieła dwukrotnie wznawianego po wojnie⁵⁹. Gdybyśmy chcieli dociec, jakie były powody zajęcia się przez naszego badacza tym właśnie dziełem i historykiem, to można wymienić ich nawet kilka. Po pierwsze było to zainteresowanie epoką — wczesnym średniowieczem i pytaniami postawionymi przez Tadeusza Wojciechowskiego. Sam Gieysztor, zapytany o genezę zainteresowań historią historiografii nowoczesnej wskazał na tę książkę jako bardzo ważną w rozwoju intelektualnym nowoczesnego społeczeństwa polskiego, a ponadto wymienił zainteresowanie własne zarówno postawami dawnych historyków jak i dziejami warsztatu badawczego⁶⁰. Nie od rzeczy będzie tutaj przypomnieć, że wychowankiem lwowskiego seminarium mediewistycznego Tadeusza Wojciechowskiego był Stanisław Kętrzyński — jeden z dwóch mistrzów Aleksandra Gieysztora. Jednym słowem, że był on sam wnukiem naukowym autora „Szkieców”. O tym, że takie wynajdywanie genealogii nie jest pozbawione podstaw, świadczy usprawiedliwienie zajęcia się postacią z kolei Stanisława Smolki, jakie podał Gieysztor w swym referacie: „Niech więc będzie wolno autorowi spoza Krakowa wytłumaczyć się, dlaczego w ramach jubileuszu Katedry Historii Polski UJ i on *extraneus*, zabrał głos o drugim z rzędu profesorze na tej katedrze. Przez swego mistrza, Stanisława Kętrzyńskiego, promowanego na doktora w 1899 r. przez Stanisława Smolkę, i on, doktor z 1942 r., może ubiegać się

⁵⁶ Ibidem, s. 57.

⁵⁷ Ibidem, s. 54.

⁵⁸ Ibidem, s. 61.

⁵⁹ T. Wojciechowski, *Szkiecy historyczne XI wieku*, przygotował do druku i wstępem poprzedził A. Gieysztor, wyd. 3, Warszawa 1951, wyd. 2 [4], Warszawa 1970 — z tego wydania pochodzą wszystkie cytaty.

⁶⁰ *Nauka jako służba*, s. 132.

w ramach mito–genealogii historiograficznej o udział w naukowej sukcesji pozostawionej przez tę godną postać⁶¹.

W szkicu o Wojciechowskim zaintrygowała autora trudna droga naukowa jego bohatera, który był właściwie samoukiem, bo w czasach swej młodości niczego w zakresie metody historycznej nie mógł się nauczyć ani w Krakowie, ani w Wiedniu. Jego pierwsza praca doktorska, a później habilitacja zostały w rodzinnym Krakowie odrzucone, co zmusiło go do szukania miejsca we Lwowie. Tam dopiero znalazł uznanie, co wyraziło się w późniejszym czasie (w 45 roku życia) objęciem katedry profesorskiej, a następnie innymi funkcjami i zaszczytami naukowymi jak dziekaństwo i rektorat na Uniwersytecie Lwowskim i prezesura w Polskim Towarzystwie Historycznym. Z jego dzieł naukowych Gieysztor najwyżej cenil zapomnianą obecnie, ale niezwykle interesującą metodycznie „Chrobacę”, na podstawie której Wojciechowski bezskutecznie ubiegał się w 1872 r. w Krakowie o dopuszczenie do habilitacji. „Kościół katedralny w Krakowie” (1900) jest natomiast bliski Gieysztorowi jako najwcześniejszy i przez dłuższy czas jedyny przykład potraktowania przez historyka zabytku sztuki jako źródła historycznego. Nie pominął jego samoświadomości jako historyka, którą Wojciechowski ujawnił w wykładzie „Co to jest historia i po co się jej uczymy?”, choć uznanie historii przez niego za *magistra vitae* było już dla pokolenia Gieysztora dawno przebrzmiałe. Zatrzymał się też nad jego trudnościami dydaktycznymi, wynikającymi m.in. z późnego wdrożenia do funkcji profesorskich i introwertycznego charakteru. W tym prawdopodobnie, choć autor dyskretnie przemilcza ten problem, należy widzieć przyczyny ucieczki Stanisława Kętrzyńskiego z jego seminarium pod promotorskie skrzydła Stanisława Smolki do Krakowa. Oczywiście uwaga Gieysztora skoncentrowała się przede wszystkim na „Szkicach historycznych XI wieku” i to w dwóch aspektach — najpierw we wstępie, gdzie przedstawia prawdziwą burzę, jaką Wojciechowski rozpętał antyklerykalnym w swej wymowie szkicem o *factum* biskupa Stanisława. Gieysztor określił Wojciechowskiego jako na poły pozytywistę, na poły spóźnionego romantyka⁶². Sam widział w „Szkicach” Wojciechowskiego książkę, w której mediewista odnajduje „sądy o różnym stopniu trafności, ale zawsze zmuszające do liczenia się z nimi jako punktem wyjścia w rozumieniu losów pierwszej i drugiej polskiej monarchii”⁶³. Jej urok wynika natomiast ze śmiałości dedukcji i stosowaniu kombinatoryki historycznej, zasadzającej się w istocie na intuicji autora⁶⁴.

Cytowany już przeze mnie szkic napisany w 1972 r. pt. „Stanisław Smolka jako mediewista” należy do najświetniejszych prac Aleksandra Gieysztora, dowodząc jego zainteresowania i niepospolitego znanstwa historiografii polskiej i światowej XIX i XX w. Poprzedziło go „Posłowie” do wznowienia sławnej monografii tegoż pt. „Mieszko Stary i jego wiek”⁶⁵. Smolka zafrapował go jako autor tej równie klasycznej pracy historiografii polskiej jak „Szkice historyczne z XI wieku” Wojciechowskiego, którą napisał w ciągu niecałych trzech miesięcy (a liczy sobie ona 37 arkuszy druku) w wieku 25 lat. Już ten sam

⁶¹ A. Gieysztor, *Stanisław Smolka jako mediewista* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 115.

⁶² A. Gieysztor, *Wstęp* do T. Wojciechowski, *Szkice*, s. 23.

⁶³ *Ibidem*, s. 21.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 14.

⁶⁵ S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek oraz Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej*, oprac. i posłowie A. Gieysztor, Warszawa 1959.

wyczyn świadczy, że był on fenomenem rzadko spotykanym. Wielką rolę przypisuje w ukształtowaniu Smolki jako historyka–mediewisty jego studiom w Getyndze, gdzie uczęszczał na seminarium Georę W a i t z a, tak jak wcześniej widział główną przyczynę niepowodzeń Tadeusza Wojciechowskiego w Krakowie w niezaliczeniu przez niego dobrego seminarium mediewistycznego. Smolka był na gruncie polskim jednym z pierwszych przedstawicieli szkoły krytycznej i metody genetyczno–ewolucyjnej w historii. Należał też do tego pokolenia mediewistów galicyjskich, którym zawdzięczamy wydobyte z rękopisów najważniejszych podstawowych źródeł do dziejów Polski średniowiecznej, a zwłaszcza jej podstawy dokumentowej — sam był wydawcą II części „Kodeksu klasztoru tynieckiego”. W „Mieszku Starym” Gieysztor ceni najbardziej pierwszą część książki, w której autor przedstawił obraz gospodarki i społeczeństwa Polski w XII w. na podstawie źródeł późniejszych zresztą o wiek, bo współczesnych nie dostawało. Cenił także świadomość Smolki, że przedstawiając tak wczesny obraz Polski, oświetla zarazem jej dzieje późniejsze. Wydaje się, że autor szkicu podzielał wraz ze starym mistrzem szkoły krakowskiej przekonanie, że metodyka badań historycznych da się wyłożyć najlepiej na przykładach czerpanych z wieków średnich i przyswoić na szerszy niż mediewistyka użytek⁶⁶. Gieysztor rozważa też kwestię, w jakim stopniu udało się Smolce zadanie, które postawił sobie przy tworzeniu tej monografii, a mianowicie napisania pracy, która byłaby równocześnie książką dla fachowców i dla szerszego ogółu, czyli jak udała mu się owa zamierzona popularyzacja. Przytacza różne głosy krytyczne, jakich nie szczędzili w recenzjach historycy współcześni. Dochodzi jednak do wniosku, że mimo widocznego patosu i rozwlekłości, książka zwycięsko broni się do dzisiaj. Wreszcie zauważa, że to głównie Smolce zawdzięczamy swoistą monumentalizację polskiego średniowiecza, z której do dzisiaj trudno nam się otrząsnąć⁶⁷.

Omówione szkice biograficzno–historiograficzne uzupełnia dalszych kilka, z których dwa wcześniejsze: o Stanisławie Kętrzyńskim⁶⁸ i Marcelim Handelsmanie⁶⁹ mają charakter analogiczny do już omówionych, ponieważ stanowią posłowie do dokonanego przez Gieysztorą wyboru prac mediewistycznych każdego z nich. Szkice te budzą tym większą ciekawość, że są źródłami do biografii naukowej samego bohatera tego studium. Czytelnicy darują mi, że przytoczę żartobliwą dedykację Aleksandra Gieysztorą na odbitce (przeznaczonej dla autorki niniejszego) jego innego artykułu, dotyczącego całego warszawskiego środowiska historycznego w okresie międzywojennym⁷⁰, gdzie napisał, że jest to „małe co nieco o przodkach”.

Stanisław Kętrzyński miał doświadczenia z seminariów kilku mistrzów: Ludwika Finkla i Tadeusza Wojciechowskiego we Lwowie, a Stanisława Smolki i Stanisława

⁶⁶ A. Gieysztor, *Stanisław Smolka*, s. 95.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 114.

⁶⁸ A. Gieysztor, *Posłowie* [w:] S. Kętrzyński, *Polska X–XI wieku*, oprac. A. Gieysztor, Warszawa 1961, s. 693–712; cf. A. Gieysztor, *Stanisław Kętrzyński (1876–1950)* [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 218–228.

⁶⁹ A. Gieysztor, *Posłowie* [w:] M. Handelsman, *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, Warszawa 1966, s. 351–371; cf. A. Gieysztor, *Marceli Handelsman* [w:] *Portrety polskich uczonych*, wybór A. Biernacki, Kraków 1974, s. 199–202.

⁷⁰ A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy w okresie międzywojennym* [w:] *Nauka i szkolnictwo wyższe w Warszawie*, red. J. Kazimierski [i in.], Warszawa 1987, s. 88–106.

Krzyżanowskiego w Krakowie. Każdemu z nich zawdzięczał inne wartości. Wydaje się, że najszybciej i najbardziej świadomie wyzwał się z intuicjonizmu Wojciechowskiego i to on właśnie podważył egzystencję powołanego do życia przez Wojciechowskiego Bolesława Zapomnianego.

Z tekstu tego poznajemy wspólne dla mistrza i ucznia zainteresowania początkami Polski, postaciami pierwszych Piastów i ich imiennictwem oraz oczywiście naukami pomocniczymi, w których znanstwo zdobywał Kętrzyński w Krakowie pod okiem Stanisława Krzyżanowskiego, a potem doskonalił zagranicą w Scuola di Paleografia i w École des Chartes. Gdy czytamy o humorze sytuacyjnym Kętrzyńskiego i jego wybornej charakterystyce postaci⁷¹, o jego głębokiej znajomości ludzi i ich rozumieniu oraz delikatności w podejściu do ludzi⁷², staje nam przed oczami sylwetka i sposób postępowania samego Aleksandra Gieyszтора. Niewątpliwie powinowactwo duchowe istniało między nimi obydwoma również w zakresie poglądów politycznych, ponieważ Kętrzyński związany był z grupą liberałów i pełnił służbę dyplomatyczną, dopóki te tendencje przeważały w życiu politycznym Polski międzywojennej. Podziw budziło w uczniu kontynuowanie pracy naukowej przez Kętrzyńskiego w warunkach wyjątkowo niesprzyjających, jak podczas pierwszej wojny światowej, kiedy w głębi Rosji studiował przywiezione przez siebie kodeksy polskich dokumentów, podczas służby dyplomatycznej oraz przede wszystkim w czasie II wojny światowej, gdy Kętrzyński kontynuował prace ze swoimi seminarzystami i zebrania Polskiego Towarzystwa Historycznego. One to dały również okazję do zreferowania dojrzewającej pracy doktorskiej młodemu Gieysztorowi.

U Marceliego Handelsmana podziwiał różne cechy umysłu i charakteru. Cenił bardzo wysokie wymagania wobec seminarzystów w zakresie czytania w szeroko pojmowanej literaturze humanistycznej i to w kilku językach obcych oraz troskę profesora o ich debiuty w druku, wyjazdy zagraniczne, nawet byt materialny. Autor podkreśla rozległość zainteresowań swego mistrza — tę cechę reprezentowały później jego własne prace. Z zakresu mediewistyki Handelsman wskazał swoim uczniom na możliwość innego niż dotychczas traktowania feudalizmu w Polsce, zwracając uwagę na to co wspólne, podczas gdy inni widzieli tylko osobliwości i różnice. Kiedy Gieysztor pisze o programie badań nad narodowością w średniowieczu, który Handelsman przedstawił na forum międzynarodowym⁷³ i o tym, że jeden z jego uczniów wrócił do tego programu na przykładzie polskim, bez trudu odnajdujemy tu genezę zainteresowań Gieyszтора w tej dziedzinie. Przekazanie następcom programu naukowego przez Marceliego Handelsmana obejmowało także sprawy szersze, a przede wszystkim postulat łączenia badań nad historią Polski i powszechną, do czego według Handelsmana historycy polscy są szczególnie predestynowani⁷⁴. Na pewno Aleksander Gieysztor był również tym, kto przynajmniej dościsnął Handelsmana w umiejętności prezentowania dziejów Polski i osiągnięć polskich historyków za granicą.

Powód zajęcia się przez Aleksandra Gieyszтора polskimi insygniami królewskimi z koroną na czele, a następnie obrzędem koronacyjnym królów polskich jest oczywisty —

⁷¹ A. Gieysztor, *Postowie* [w:] S. Kętrzyński, *Polska*, s. 694.

⁷² *Ibidem*, s. 706.

⁷³ A. Gieysztor, *Postowie* [w:] M. Handelsman, *Średniowiecze*, s. 366 n.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 354.

inspiracja badaniami Percy'ego Ernsta Schramma⁷⁵ i pracami teoretycznymi semiotyków. Bez wątpienia skłaniały go do podjęcia tego tematu zainteresowania heraldyczne widoczne już w publikacjach studenckich i tuż powojennych⁷⁶. Sam autor wyraża zdziwienie, że wcześniej żaden z polskich historyków *sensu stricto* ani historyków sztuki nie zainteresował się znaczeniem zmian kształtu korony polskiej⁷⁷. Swoje studium na temat wprowadzenia w Polsce korony zamkniętej przedstawia na tle przemian koron angielskiej i francuskiej. Wstęp ten ukazuje jasno, że insygnium to jako symbol suwerennej władzy królewskiej było tak w Polsce jak w tych klasycznych monarchiach europejskich wprowadzane powoli, w ciągu aż dwóch wieków, aby wszędzie zwyciężyć dopiero około połowy XVI w. — w Anglii w 1532 r., a we Francji około 1535 r., a nawet później, bo za panowania Henryka II (1547–1559). Gieysztor pokazuje jak zrazu w Polsce pojawia się korona zamknięta na pieczęci wielkiej koronnej — już w 1492 r. — od samego początku panowania Jana Olbrachta. Potem w scenie *homagium* w „Pontyfikale Erazma Ciołka”, datowanym na lata 1507–1510. Prowadzi to autora do wniosku, że najpierw prezentowano ten typ korony w stosunkach zewnętrznych, aby zaznaczyć pełną suwerenność króla polskiego⁷⁸. Przeszkoda w wyłącznym używaniu korony zamkniętej w Polsce była taka sama jak w innych państwach europejskich — królów koronowano koroną tradycyjną, a ta była koroną otwartą, jak w Polsce korona Łokietkowa. Gieysztor zwraca szczególną uwagę na ceremoniał hołdu pruskiego 1525 r., który Zygmunt Stary odebrał na rynku krakowskim, przybrany w koronę zamkniętą i szaty koronacyjne, które w Polsce jak w wielu innych krajach wywodziły się ze stroju pontyfikalnego. O tym, jak wolno ta symbolika docierała nawet do elity i jak wąska była grupa w pełni świadomych uczestników tej ceremonii, świadczą pełne zdziwienia relacje Andrzeja Krzyckiego i Caspara Schütza z pruskiej strony⁷⁹. Właśnie z tym królem należy wiązać ostateczne wprowadzenie korony zamkniętej do symboliki insygnialnej w Polsce, choć jeszcze w Kaplicy Zygmuntowskiej widać przełamywanie się dawnej tradycji.

Autor zwraca uwagę, że język symboli ma swą stronę emotywną i pozwala dotrzeć nie tylko do treści politycznych i ideologicznych, co było głównym zadaniem Schramma, ale może być źródłem poznania mentalności ludzkiej⁸⁰. Dotarcie do emocji zbiorowych było też celem następnych studiów, obracających się wokół polskiego ceremoniału koronacji królewskiej⁸¹. W twórczości Aleksandra Gieyszтора łączy się ten wątek z innymi odnoszącymi się do manifestacji władzy.

⁷⁵ P. E. Schramm, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik. Beiträge zur Geschichte vom dritten zum sechszehnten Jahrhundert* t. I–III, Stuttgart 1955–1956.

⁷⁶ Cf. *Bibliografia prac Aleksandra Gieyszтора za lata 1935–1975*, zestawiły M. Koczerska, E. Suchodolska, J. Zwolińska [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976.

⁷⁷ A. Gieysztor, „*Non habemus*”, s. 282.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 287.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 290.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 278.

⁸¹ Oprócz podstawowego studium A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia*, cf.: „*Ornamenta regia*”; *Le geste dans la cérémonie du couronnement*. Cf. idem, *Le cérémonial du couronnement des rois de Pologne: le sacre d'Henri de Valois en 1574* [w:] *Le Sacre des Rois. Actes du colloque international d'histoire sur les sacres et couronnements royaux (Reims 1975)*, Paris 1985, s. 119–127, gdzie o zmianach w ceremoniale w związku z sakrą Walezjusza.

Obrzęd koronacji królów polskich przedstawia autor jako obrzęd cykliczny każdej monarchii, którego znaczenie można pojąć jedynie rozpatrując go w historycznym czasie długiego trwania⁸². Polska ceremonia koronacyjna, podobnie jak inne tego rodzaju obrzędy w Europie, oparta była na wzorze ottońskim, zachowała jednak w przeciwieństwie do analogicznych uroczystości w innych krajach wiele cech archaicznych wyrażających się w przewadze liturgii nad przedstawieniem i koloryt lokalny⁸³. Autor podkreśla swoistość polskiego dochodzenia do władzy przez monarchę, polegającą na fakcie, że dopiero koronacja, a nie elekcja czyniła go królem. Dopiero bowiem z chwilą koronacji elekt uzyskiwał podstawowy atrybut władzy królewskiej, jakim był wymiar sprawiedliwości⁸⁴. Sam spektakl koronacyjny odbywał się w niewielkiej przestrzeni sakralnej w obecności jedynie przedstawicieli warstwy rządzącej.

W artykule o geście w ceremonii koronacyjnej Gieysztor uzupełnił poprzednie rozważania stwierdzeniem, że ceremonia ta zawierała zarówno elementy ściśle kościelne — przekazania mocy boskiej suwerenowi, jak i inne nie-religijne, ale również sakralne, symbolizujące małżeństwo króla ze swoim ludem. Do tej części ceremonii należą złożenie się mieczem, pasowanie kilku rycerzy, uczta koronacyjna i hołd stolicy⁸⁵. Kończący ceremoniał kościelny akt intronizacji władcy stanowi objawienie się go na majestacie.

Trudno się dziwić, że wśród zainteresowań badawczych Aleksandra Gieyszтора znalazło się również to uniwersyteckie. Sam związany był z Uniwersytetem Warszawskim przez całe swoje życie, a przez dłuższy czas bardzo blisko — najpierw jako współpracownik Tadeusza Manteuffla w odbudowie powojennej Instytutu Historycznego, potem, po objęciu przez Manteuffla dyrektorstwa Instytutu Historii PAN, jako dyrektor Instytutu Historycznego UW przez dwadzieścia lat (1955–1975). Dwaj ludzie — Marceli Handelman i Tadeusz Manteuffel, którzy wywarli decydujący wpływ na młodego Gieyszтора, sami głęboko związani byli z tą uczelnią⁸⁶. Te zainteresowania praktyczne wpłynęły prawdopodobnie na udział Gieyszтора w Międzynarodowej Komisji Historii Uniwersytetów przy Międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych⁸⁷. Realizacją planów tej komisji było opublikowanie w 1992 r. pierwszego tomu historii uniwersytetów europejskich, obejmującego ich dzieje średniowieczne. Gieysztor miał w tym znaczący udział, opracował bowiem organizację i finanse uniwersytetów⁸⁸. Znalazły się w tym ujęciu takie zagadnienia jak: struktura różnych uniwersytetów — podział na nacje i wydziały; władze uniwersyteckie różnych szczebli, statuty, kolegia i inne budynki, środki utrzymania, wreszcie zwyczaje i insygnia.

⁸² A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia*, s. 10.

⁸³ Ibidem, s. 13.

⁸⁴ Ibidem, s. 14.

⁸⁵ A. Gieysztor, *Le geste*, s. 34.

⁸⁶ A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy*.

⁸⁷ Wynikiem tej współpracy była m.in. konferencja zorganizowana przez A. Gieyszтора w Warszawie we wrześniu 1977 r. na temat uniwersytetów europejskich w oświeceniu, zob. *Universitates studiorum saec. XVIII et XIX. Études présentées par la Commission Internationale pour l'Histoire des Universités en 1977*, sous la dir. de A. Gieysztor et M. Koczerska, Varsovie 1982.

⁸⁸ *A History of the University in Europe: Universities in the Middle Ages*, wyd. H. Ridder-Symoens, Cambridge 1992 — tekst A. Gieyszтора — s. 108–143.

Znajomość zwyczajów uniwersyteckich przez Aleksandra Gieysztora była powszechnie znana w środowisku. W 1996 r. wygłosił kilka referatów na ten temat: 27 stycznia na otwarciu Studium Generale Sandomiriense⁸⁹, 10 maja na Uniwersytecie Jagiellońskim w podziękowaniu za nadany mu przez krakowską Alma Mater doktorat *honoris causa*⁹⁰ i zaraz potem 23 maja — w najpełniejszej chyba (ale niedrukowanej) wersji z okazji święta Uniwersytetu Warszawskiego, tuż przed odnowieniem swego doktoratu na Uniwersytecie Warszawskim 28 maja 1996. Trudno się oprzeć przed skojarzeniem opisanego tam rytuału przekazywania władzy rektorskiej na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy rektorowi wręczano łańcuch ze słowami: *Accipe catenam dignitatis*; berło — *Accipe sceptrum potestatis* i pierścień — *Accipe anulum fidei* z koronacją królewską, a pobudek autora napisania tego tekstu z jego zainteresowaniami dla symbolów władzy w ogóle.

Jest też Gieysztor autorem dwóch studiów szczegółowych na temat polskich mistrzów Uniwersytetu Paryskiego⁹¹. W artykułach tych uczynił to, co zwykle każdy Polak czyni zetknąwszy się z obcym źródłem, tj. wyszukuje rodaków. W wypadku „Addendy” pobudką było wydanie przez A. L. G a b r i e l a — kolegi Gieysztora z Komisji Historii Uniwersytetów — XV-wiecznego fragmentu księgi przyjęć nacji niemieckiej Uniwersytetu Paryskiego — Polacy bowiem, jak wiadomo, należeli tam do tej nacji. W pierwszym zaś z omawianych artykułów udało się autorowi sprostować błędy i nieudomowienia dotychczasowej literatury, identyfikując jako Jana Radlicę Jana de Polonia z 1376 r., a licencjata Stanisława z tegoż roku ze Stanisławem z Milonowa (obecnego warszawskiego Wilanowa)⁹². Znakomitego filozofa krakowskiego Michała Twaroga z XV–XVI w. (według literatury — z Bystrzykowa) uznał za piszącego się w rzeczywistości z Biestrzykowa Wielkiego pod Radomskiem, co podważyło jego chłopskie pochodzenie, jako że w Biestrzykowie siedziała sama drobna szlachta⁹³.

Jednym z wątków najobficiej reprezentowanym w twórczości Aleksandra Gieysztora jest historia miast. Podręcznikowy charakter ma obszerny wstęp do wydawnictwa typu słownikowego pt. „Miasta polskie w tysiącleciu”⁹⁴. Wątek miejski zrodził jednak przede wszystkim cykl kilkunastu referatów–artykułów, wygłaszanych i publikowanych od końca lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych, przeważnie na forum międzynarodowym. Cykl ten prezentuje wyniki badań historyków polskich nad genezą miast i ruchem lokacji miejskich i wiejskich poczynając od XIII w. Prace te wpisują się w spór między historiografią polską i niemiecką na temat roli kolonizacji niemieckiej w genezie miast polskich.

⁸⁹ A. G i e y s z t o r, *U podstaw tradycji i godności akademickiej*, „Zeszyty Sandomierskie”, nr 4, październik 1996, s. 4–9.

⁹⁰ *Wystąpienie prof. dra Aleksandra Gieysztora* [w:] *Aleksander Gieysztor, doctor honoris causa Universitatis Jagiellonensis*, Kraków 1996, s. 15–19.

⁹¹ A. G i e y s z t o r, *Mistrzowie polscy Uniwersytetu paryskiego w XIV i XV wieku* [w:] *Wieki średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 213–225; idem, *Addenda do wykazu mistrzów krakowskich w Uniwersytecie Paryskim XV w.* [w:] *Symbolae historiae artium. Studia z historii sztuki Lechowi Kalinowskiemu dedykowane*, Warszawa 1986, s. 321–328.

⁹² A. G i e y s z t o r, *Mistrzowie*, s. 220 i n.

⁹³ Ibidem, s. 223.

⁹⁴ A. G i e y s z t o r, *Geneza miast polskich i ich dzieje do końca XV wieku* [w:] *Miasta polskie w tysiącleciu* t. I, Wrocław 1965, s. 3–36.

W latach sześćdziesiątych doszło do znacznego zbliżenia stanowisk obu historiografii w tej kwestii, do czego walnie przyczyniły się wspomniane teksty.

Do najważniejszych należał referat Gieysztor na temat początków miast słowiańskich⁹⁵, wygłoszony w 1958 r. w czasie spoletańskiego tygodnia studiów o mieście we wczesnym średniowieczu. Referat dotyczył miast Polski i Rusi Kijowskiej od przełomu IX–X w. do końca XII w., czyli w okresie przedlokacyjnym. Zgodnie z wynikami badań archeologicznych i nielicznymi przekazami pisemnymi, historiografia polska łączy początki miast z grodami. W najwcześniejszym okresie wiele znaczył handel dalekosiężny, w którym pośredniczyli Arabowie, Żydzi i Chazarzy⁹⁶, a także Skandynawowie, którzy wywozili z terenów słowiańskich futra i inne produkty leśne, bursztyn i niewolników, a przywozili z Bliskiego Wschodu produkty luksusowe i zostawiali pieniądze, głównie arabski. Handel ten kończy się w XI w., natomiast większą rolę zaczyna odgrywać handel lokalny lub średniego dystansu, zaspokajający podstawowe potrzeby (sól, śledzie). Autor przedstawił rolę miastotwórczą ośrodków władzy, jakimi były grody z ich załogą, potrzebującą żywności i wyrobów rzemieślniczych. Już w okresie przedlokacyjnym osady rzemieślniczo-handlowe na podgrodziach otrzymywały od książąt własne prawo — *ius forense, ius mercatorum* itp. Referat wzbudził żywą dyskusję, w której wskazano czynniki działające przy powstaniu na Rusi Nowogrodu Wielkiego i Smoleńska (S c h m i d t) i na rolę chrystianizmu w okcydentalizacji stosunków w Europie Środkowej (Cinzio V o l a n t e).

Jeszcze węższego okresu dotyczy referat⁹⁷ wygłoszony na I Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej, który odbył się w Warszawie w 1965 r., a mianowicie wieków IX–XI w. Autor przedstawia w nim pewien model funkcjonowania ośrodków wczesnomiejskich na terytorium Słowiańszczyzny. Dzieli wszystkie znane z tego czasu pramiasta na trzy grupy. Pierwsza obejmuje wielkie ośrodki powstałe w IX w., które i w późniejszych wiekach zachowały swą wielkość, takie jak Wolin, Gniezno, Praga lub Kijów; do drugiej zalicza grody wielkomorawskie i Polski południowej, jak również emporia handlowe typu Truso. Nazywa je miastami możnych. Wszystkie one zanikły gwałtownie w początku X w. W trzeciej wreszcie grupie plasuje te ośrodki, które w X–XI w. wyrosły pod bokiem grodów jako *suburbia*, nazywając je miastami państwowymi. Autor nie zapomina również o osadach służebnych, skupiających ludność zobowiązaną do służb na rzecz grodów. System ten funkcjonujący w nowych państwach Europy Środkowej wywodzi Gieysztor ze wzoru ottońskiego. Dokładniej zajął się tym problemem w znanym i często cytowanym studium porównawczym o kasztelanach flandryjskich i polskich⁹⁸. Wracając do omawianego referatu o miastach możnych i miastach państwowych, autor

⁹⁵ A. Gieysztor, *Les origines de la ville slave* [w:] *Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo* t. VI: *La città nell'alto medioevo. Spoleto, 10–16 aprile 1958*, Spoleto 1959, s. 279–315; cf. idem, *Le origini delle città nella Polonia medievale* [w:] *Studi in onore di Armando Sapori* t. I, Milano 1957, s. 129–146.

⁹⁶ Aktywności Żydów w krajach słowiańskich we wczesnym średniowieczu A. Gieysztor poświęcił specjalny artykuł: *Les Juifs et leurs activités économiques en Europe orientale* [w:] *Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo* t. XXVI: *Gli Ebrei nell'alto medioevo. Spoleto, 30 marzo–5 aprile 1978*, Spoleto 1980, s. 489–528.

⁹⁷ A. Gieysztor, *Aux origines de la ville slave: ville de grands et ville d'état aux IXe–XIe siècles* [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej. Warszawa, 14–18 IX 1965*, t. IV, Wrocław 1968, s. 129–135.

⁹⁸ Idem, *Kasztelanowie flandryjscy i polscy. Studium porównawcze* [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr. Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 97–107.

pokazuje, że owo miasto państwowe — podgrodzie — funkcjonowało podobnie jak osady służebne w systemie gospodarki samowystarczalnej i służyło ośrodkowi władzy książęcej reprezentowanej przez pana grodowego. Uważa zatem, że rzemieślnicy skupieni w podgrodziu również oddawali nieodpłatnie na rzecz grodu swoje wyroby, a sami utrzymywali się z uprawy roli⁹⁹. Wyniki polskich badań nad przebiegiem lokacji miejskich przedstawił Gieysztor pod wymownym tytułem „From Forum to Civitas” w tomie przygotowanym przez historyków polskich na kongres nauk historycznych w Wiedniu¹⁰⁰.

Z serią miejską ściśle wiąże się spoletański referat Gieysztor o strukturach gospodarczych państw słowiańskich we wczesnym średniowieczu, ze szczególnym uwzględnieniem wymiany monetarnej¹⁰¹. Uzupełnia on treść pierwszego referatu spoletańskiego. Autor wyróżnia w nim i datuje fazy handlu na terenie wczesnośredniowiecznej Polski na tle Słowiańszczyzny. Podstawowym źródłem są tu dane z wykopalisk, uzupełnione relacjami kupców arabskich i ustaleniami na temat handlu ze Słowianami uczonych zachodnioeuropejskich. Pierwsza faza trwała do połowy X w. i charakteryzowała się znacznym napływem monet arabskich, pochodzących z handlu dalekosiężnego. Autor zwraca uwagę, że kupcy arabscy oferowali Słowianom pieniądz wycofany już z obiegu, a więc tańszy dla nich. Na ziemiach polskich służył możliwym do dużych transakcji i tezauryzacji. Druga faza handlu, jaką wyróżnia autor, trwała od połowy X w. do połowy XI w. i obejmowała wymianę towarową na bazie monety obcej, w dużym procencie tezauryzowanej. Wreszcie trzecią fazę datuje Gieysztor na czas od połowy XI w. (ściślej od 1070 r.), kiedy ustał dopływ monety obcej, skurczył się więc handel luksusowy, natomiast cyrkulować zaczęła moneta miejscowa przy wyraźnym zmniejszeniu się tezauryzacji¹⁰².

Jednym z ciekawych tekstów serii miejskiej w twórczości Gieysztor jest ogłoszony w Brukseli referat o dokumentach lokacyjnych¹⁰³. Autor zauważa, że nie ma książęcych dokumentów lokacyjnych lub zezwalających na lokację przed 1250 r.¹⁰⁴ Przypisuje to przede wszystkim nieodczuwaniu takiej potrzeby ze strony tych ośrodków, kiedy sprawy takie były regulowane ustnie na wiecu. Zmiana świadomości społecznej spowodowała rozwój form kancelaryjnych i wykształcenie formularza dokumentu lokacyjnego w kancelariach książęcych i biskupich. Zarówno przy lokacjach miejskich jak i wiejskich nosi on charakter kontraktu pana ziemi z zasadźcą — przyszłym wójtem lub sołtysem¹⁰⁵. Do problematyki tego zakresu wypada też zaliczyć inny artykuł dotyczący dokumentacji finansowej miast polskich¹⁰⁶. Autor przedstawia w nim najpierw strukturę dochodów

⁹⁹ Idem, *Aux origines*, s. 130–133.

¹⁰⁰ Idem, *From Forum to Civitas: Urban Changes in Poland in the Twelfth and Thirteenth Centuries* [w:] *La Pologne au XII^e Congrès international des sciences historiques à Vienne*, Warszawa 1965, s. 7–30.

¹⁰¹ Idem, *Les structures économiques en pays slaves à l'aube du Moyen Age jusqu'au XI^e siècle et l'échange monétaire*, [w:] *Settimane di studio sull'alto medioevo* t. VIII: *Moneta e scambi nell'alto medioevo. Spoleto, 21–27 aprile 1960*, Spoleto 1961, s. 455–518.

¹⁰² Ibidem, s. 483.

¹⁰³ A. Gieysztor, *Les chartes de franchises urbaines et rurales en Pologne au XIII^e siècle* [w:] *Les libertés urbaines et rurales du XI^e au XIV^e siècle*, Collection Histoire in-8, n.19, 1968, s. 103–125.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 118.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 121–124.

¹⁰⁶ A. Gieysztor, *La documentation financière dans les villes de Pologne du XIII^e au XIV^e siècle* [w:] *Finances et comptabilité urbaines du XIII^e au XVI^e*, Collection Histoire, in-8, n.7, 1964, Pro civitate, Bruxelles 1964, s. 152–169.

miejskich i zarządzanie nimi na przykładzie Krakowa, Poznania i Torunia, a następnie typy dokumentacji finansowej oraz sposoby jej prowadzenia.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na znaczenie w dorobku Aleksandra Gieysztora prac powstających jako referaty w ramach corocznych konferencji w umbryjskim Spoletto, organizowanych przez Centro italiano di studi sull'alto medioevo. Było tych referatów jego autorstwa aż dziewięć. Przypomnijmy: w 1958 r. o początkach miasta słowiańskiego; w 1960 r. — o strukturach gospodarczych w krajach słowiańskich i wymianie monetarnej; w 1962 r. — o kulturze krajów słowiańskich; w 1966 r. — o św. Wojciechu w ramach konferencji o chrystianizacji krajów europejskich; w 1970 r. — referat podsumowujący konferencję o rzemiośle i technice społeczeństwa wczesnośredniowiecznego; w 1976 r. — o małżeństwie; w 1978 r. — o Żydach i ich aktywności w Europie Wschodniej; w 1980 r. — o funkcjonowaniu instytucji kościelnych w krajobrazie wiejskim Polski, Czech i Węgier; w 1982 r. — referat inauguracyjny o starożytnościach słowiańskich na konferencji poświęconej Słowianom Zachodnim i Południowym. Dodajmy przy tym, że Gieysztor, będąc członkiem tego ośrodka studiów, brał udział w ustalaniu tematów tych spotkań. A zatem referaty te i wynikające z nich publikacje nie tylko pobudzały ich autora w kierunku opracowania takich, a nie innych tematów dla zaprezentowania problematyki państw Europy Środkowej lub narodów słowiańskich na forum międzynarodowym, ale także dawały mu możliwość czynnego oddziaływania na kierunki badań znacznego grona mediewistów. Wszystkie one, dotycząc głównie problemów kultury i gospodarki, wywoływały studia o zjawiskach długiego trwania.

Lata siedemdziesiąte i początek osiemdziesiątych zostały zdominowane w twórczości naukowej Aleksandra Gieysztora przez badania nad mitologią słowiańską. Badania te wynikały ze stałego u tego badacza zainteresowania chrystianizacją kultury tradycyjnej¹⁰⁷. Pierwszy zarys tej problematyki powstał w 1963 r. na zamówienie francuskiego wydawcy¹⁰⁸. Podsumowaniem zaś stała się wydana w 1982 r. przez Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe w serii „Mitologie świata” — „Mitologia słowiańska”¹⁰⁹. Miała ona kilka dalszych wydań jak również tłumaczeń. W spuściznie Profesora pozostała gotowa do druku wersja „Mitologii” z pełnym aparatem krytycznym.

Autor wykorzystał koncepcję francuskiego antropologa kultury Georges-a D u m é - z i l a, który przyjmował istnienie u wszystkich ludów indoeuropejskich, i tylko wśród nich, trójfunkcyjnej struktury społecznej, dzielącej członków wspólnoty na tych, którzy sprawują władzę zwierzchnią w dwojakim kształcie — prawnym i magiczno-religijnym; tych, którzy mają funkcje wojskowe i tych, których zadaniem jest zaopatrywanie wspólnoty w żywność. Dumézil uznawał też, że strukturę tę odzwierciedla trójfunkcyjny podział wśród bogów, wyznawanych przez tę wspólnotę. Gieysztor przy zastosowaniu tego schematu do badania religii słowiańskiej przeciwstawił się tym jej badaczom, którzy sądzili, że „politeistyczna organizacja wierzeń pojawiła się stosunkowo późno i że właściwą płaszczyzną słowiańskich przekonań religijnych pozostawała demonologia, a więc niższego rzędu świat du-

¹⁰⁷ Na temat genezy tego wątku zob. wypowiedź A. Gieysztora w wywiadzie *Nauka jako służba. W 70-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej prof. Aleksandra Gieysztora*, rozmawiała M. K o c e r s k a, „Kronika Warszawy”, nr 3/4 (63–64), 1985, s. 132.

¹⁰⁸ A. Gieysztor, *Mythologie slave. Mythologie balte [w:] Mythologie des montagnes, des forêts et des îles*, Paris 1963, s. 82–105.

¹⁰⁹ Idem, *Mitologia słowiańska*, Warszawa 1982.

chów zmarłych i przyrody”¹¹⁰. Należy przypomnieć, że sam Gieysztor podzielał niegdyś — w drugiej połowie lat pięćdziesiątych — te przekonania¹¹¹. Ze względu na złożoność i dyskusyjność tematyki autor sądził, że przedstawieniu wyników analizy musi towarzyszyć tutaj w większym stopniu niż gdzie indziej prezentacja dróg, jakimi do ich uzyskania nauka dochodzi¹¹². Ostrożnie sformułował osiągnięte wyniki, nie tając, że nie wszystkie ściśle odpowiadają Dumézilowskiemu modelowi. Oddajmy mu zatem głos: „Okazało się, że wszyscy Słowianie rozporządzali rozbudowaną i zmitologizowaną wizją świata o podobnych zarysach. Struktura ta, wykształcona na pewno przed progiem chrystianizacji, uległa raczej powierzchownie jej wpływom i przekazała tradycyjnej kulturze chłopskiej swój zasób idei i wyobrażeń”¹¹³. I dalej: „Najczytelniejsze pozostały u Słowian bóstwa suwerenne ujęte jak gdzie indziej w dwumian: Peruna i Welesa, przy czym pierwszy, gwarant ładu świata, objął także funkcje wojenne, podczas gdy drugi zachował swoje archaiczne kompetencje magiczne i eschatologiczne. Zarysowały się, choć mgliście, bóstwa zajmujące się powszechnym bytowaniem ludzkim”¹¹⁴.

Autor, stosując opisaną metodę neokomparatystyczną w odniesieniu do religii słowiańskiej, stanął w opozycji do kilku badaczy zajmujących się równolegle lub w nieodległej przeszłości tą samą tematyką. Doszedł do innych wniosków co do uszeregowania słowiańskich bogów według ich funkcji niż w 1974 r. językoznawcy rosyjscy W. W. I w a n o w i W. N. T o p o r o w ¹¹⁵, również korzystający z Dumézilowskiego schematu. Wykorzystując odkrycia Borysa A. R y b a k o w a słowiańskiego kalendarza na ceramice kultury czerniachowskiej, nie uznał jego koncepcji¹¹⁶ z 1974 r., zakładającej ewolucję wierzeń słowiańskich od kultu bóstwa żeńskiego w IV tysiącleciu przed Chr., poprzez Warunę–Uranosa, Roda i rożanice aż do dziesiątowiecznego Peruna. Najsilniej sprzeciwił się koncepcji określonej jako krytyczno–pozytywistyczna, zaprezentowanej w 1979 r. przez Henryka Ł o w m i a ń s k i e g o, który odrzucił przy badaniu religii Słowian wszystkie źródła poza pisanymi, uznając bardzo późne pojawienie się bóstw słowiańskich i wywodząc niektóre z nich od świętych chrześcijańskich¹¹⁷.

W tak zróżnicowanej tematyce twórczości naukowej Aleksandra Gieyszтора trudno znaleźć inne tematy jak te, które należą do procesów długiego trwania. Te zainteresowania dzielił z innymi historykami, zwłaszcza francuskimi spod znaku strukturalizmu. Wyrazne zaś było oddziaływanie nowoczesnej antropologii kulturowej, której Georges Dumézil był tylko ostatnim ogniwem długiego szeregu, znaczonego nazwiskami Emila D u r k h e i m a, Stefana C z a r n o w s k i e g o, Mircei E l i a d e g o, Claude’a L é v y – S t r a u s s a.

Niniejsze opracowanie stanowi tylko pierwsze przybliżenie w zakresie badań nad twórczością Aleksandra Gieyszтора w dziedzinie tak historii Polski jak powszechnej.

¹¹⁰ Ibidem, s. 12.

¹¹¹ A. G i e y s z t o r, *Z zagadnień historii kultury staroruskiej: składniki rodzime i obce* [w:] *Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 78–80.

¹¹² Idem, *Mitologia*, s. 11.

¹¹³ Ibidem, s. 241.

¹¹⁴ Ibidem, s. 257.

¹¹⁵ Ibidem, s. 25.

¹¹⁶ Ibidem, s. 241–249.

¹¹⁷ Ibidem, s. 24, 249.

Historii całego naszego regionu geograficzno–kulturowego — Europy Środkowej lub też całej Słowiańszczyzny nie traktował, jak się wydaje, jako historii obcej. Widać to między innymi w tym, że chętnie dla oświetlenia stosunków polskich posługiwał się źródłami czeskimi lub węgierskimi. Również Słowiańszczyzna u progu chrystianizacji stanowiła dla niego jedność w różnorodności, co szczególnie dobitnie rysuje się w świetle „Mitologii Słowian”. Uderza różnorodność wątków podejmowanych w badaniach, wynikająca niewątpliwie z traktowania wszystkich przejawów życia społecznego jako wzajemnie powiązanych elementów całości.

W tym szczupłym rozmiarach szkicu przedstawiłam tylko niektóre wątki — cykle tematyczne, kierując się przy ich wyborze kryteriami subiektywnymi. Uwzględniłam mianowicie te, które mi są najbliższe, jak np. kwestia symboliki władzy lub biografistyka w połączeniu z historią historiografii oraz te, które z przedstawionych w pracach Aleksandra Gieyszтора wydały mi się najświetniejsze i zdobyły trwałe miejsce w mediewistyce. Nie przeczę, że poszukiwałam też takich tekstów, które odsłaniały osobowość Profesora. Tak jak on uczył nas czytać teksty średniowieczne jako przekaz o autorze, tak i ja potraktowałam jego własne prace.

Pozostaje wymienić katalog wątków nie omówionych i zabiegów interpretacyjnych nie wykonanych, traktując zwłaszcza te ostatnie jako postulaty do całościowego przedstawienia i oceny jego dorobku naukowego. Do wątków i cykli nie poruszonych należy zaliczyć kwestię budowy państwa polskiego, historię kobiety słowiańskiej, małżeństwa i rodziny, rolę Żydów w polskim średniowieczu, sprawy herezji w tej części Europy, kulturę ruską i stosunki polsko–ruskie. Wszystkie wątki jego twórczości wymagają tła nie tylko obcej i rodzimej historiografii i przedstawienia recepcji przez naukę jego tez, ale przede wszystkim należy rozpatrywać twórczość Aleksandra Gieyszтора na tle szkoły badawczej, jaką stworzył. Mało kto może się bowiem poszczycić wypromowaniem kilkudziesięciu doktorów i doprowadzeniem do habilitacji i profesury ponad dwudziestki z nich. W twórczości bowiem każdego z uczniów, jak również w metodzie nauczania tych, którzy wykładają na uniwersytetach, pozostaje widoczny jego wpływ. A do tej liczby uczniów w sensie ściślejszym, dochodzą także ci, którzy sami czują się jego uczniami, bo recenzowali ich prace doktorskie i habilitacyjne, którzy bywali na jego seminariach. I dlatego do dzisiaj jedynym obiegowym, używanym przez uczniów na co dzień określeniem dla niego pozostaje słowo: Profesor.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt twórczości naukowej Aleksandra Gieyszтора, mianowicie na język jego tekstów. Recenzenci jego magisterium i doktoratu zwracali uwagę na zbyt dużą zwięzłość obu prac¹¹⁸. Wydaje się, że Jerzy Makowiecki, który uczył swych podwładnych w Wydziale Informacji BIP Komendy Głównej AK zwięzłości stylu¹¹⁹, tego współpracownika nie musiał do niej nakłaniać. Maksymalną zwięzłością, a równocześnie jasnością wypowiedzi odznaczają się jego ujęcia podręcznikowe, a zwłaszcza „Zarys nauk pomocniczych historii”¹²⁰, „Zarys dziejów pisma łacińskiego

¹¹⁸ M. H. Serejskii i Z. Kozłowska–Budkova — cf. wyżej przyp. 7 i 10.

¹¹⁹ Zob. R. Jarocki, *Zrozumieć*, s. 24.

¹²⁰ A. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, wyd. 3 rozszerzone przy współudziale S. Herbst, t. I–II, Warszawa 1948.

go”¹²¹. Szczególną zaś dbałość o czytelnika wykazał Gieysztor, przedstawiając niezwykle skomplikowaną treść swej „Mitologii słowiańskiej”, wydanej bądź co bądź w serii przeznaczonej dla szerszego odbiorcy.

Niekiedy nawet zbytnia lakoniczność przeszkadza czytelnikowi, nie wprowadzonemu w literaturę zagadnienia, w śledzeniu i rozumieniu wywodów autora — można to odczuć przy lekturze artykułu z 1948 r. o misji ruskiej biskupstwa lubuskiego¹²². Język Gieysztor przeszedł w ciągu przeszło 60 lat jego twórczości naukowej znaczną ewolucję — nie przestając być oszczędnym w słowa, stawał się z biegiem czasu coraz bogatszy. Autor nie stronił od metafory i motta, zaś szczególnie starannie dobierał tytuły dla swych artykułów i referatów. Do nich należy trójczłonowy tytuł studium o św. Aleksym: „Dobrowolne ubóstwo, ucieczka od świata i średniowieczny kult św. Aleksego”. Literacko również potraktowane są tytuły z cytataми łacińskimi: „*Sanctus et gloriosissimus martyr Christi Adalbertus: un état et une église missionnaires aux alentours de l’an mille*” i „*Pauper sum et peregrinus. La légende de Saint Alexis en Occident: un idéal de la pauvreté*” oraz „*Non habemus caesarem nisi regem. Korona zamknięta królów polskich w końcu XV wieku i w wieku XVI*”. Teksty Aleksandra Gieysztor były tak naładowane treścią, że bardziej nadawały się do uważnego studiowania niż do słuchania w formie referatu. Jednak przynajmniej niektóre z nich jak np. referat „Spektakl i liturgia”, wygłoszony przez Profesora w Kazimierzu nad Wisłą w grudniu 1975 r., na sesji zorganizowanej przez Bronisława G e r e m k a, pozostanie zawsze w pamięci słuchaczy jako uczta duchowa tak ze względu na jego treść jak i formę.

¹²¹ A. G i e y s z t o r, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa 1973; cf. *Historia Polski*, red. T. M a n t e u f e l, t. I, cz.1, red. H. Ł o w m i a ń s k i, Warszawa 1957 (tekst A. G i e y s z t o r a — s. 21–62, 98–174, 250–260); *Historia Polski do r. 1466*, red. J. B a r d a c h, Warszawa 1953 i nast. wyd. (A. G i e y s z t o r był jednym z autorów).

¹²² A. G i e y s z t o r, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego*, „Nasza Przeszłość” t. IV, 1948, s. 83–102.

CONTENTS

ARTICLES

Juliusz Bardach — Aleksander Gieysztor and the History of the State and Law

The author indicates that the interest disclosed by Aleksander Gieysztor for the history of the state and law dated back to his student days, and lasted throughout the entire scientific career. Emphasis is placed on the expanse of the research interests and activity pursued by Gieysztor, encompassing work on assorted problems concerning the history of the mediaeval Polish state and law, depicted against the background of other European states, as well as efforts made at the reconstruction of the Royal Castle in Warsaw, envisaged as the symbol of Polish history to be endowed with suitable rank and message. The author recalls that although investigations into the history of the state and law embraced a wide range of questions, they comprised only a part, albeit essential, of the rich scientific legacy of Aleksander Gieysztor.

Maria Koczerska — Aleksander Gieysztor and Polish and World History

A discussion of the research conducted by Aleksander Gieysztor within the range of select themes and domains of historiography (especially mediaeval studies): the ideology of power and the significance of coronation insignia and rites, the meaning of outstanding individuals in the historical process (biographies of Charlemagne, Mieszko I, St. Wojciech, and Bolesław II the Bold), the beginnings of the formation of the national tie, the history of nineteenth- and twentieth-century historiography, the history of universities and towns, and Slav religion and mythology during the pre-Christianisation era. The author draws attention to the considerable participation in this research of so-called „long duration” phenomena and the description of assorted motifs in the history of Poland against the extensive backdrop of the history of Western and Eastern Europe.

Henryk Samsonowicz — Mazovian Studies by Aleksander Gieysztor

The author lists the most important features of research dealing with the history of the titular region, conducted by Aleksander Gieysztor: their wide thematic (the history of the settlement movement, the economy, social and political structures) and chronological range (from the emergence of early mediaeval settlement communities to the Late Middle Ages), their interdisciplinary nature, combining research methods characteristic for history, archaeology, linguistic studies, geography, the natural sciences and ethnology, as well as an examination of the history of Mazovia within a Polish and European context. The author accentuates the fact that many of the methods and research ascertainments proposed by Gieysztor, at the time of a truly pioneering nature, are now part of the contemporary canon of historical knowledge.